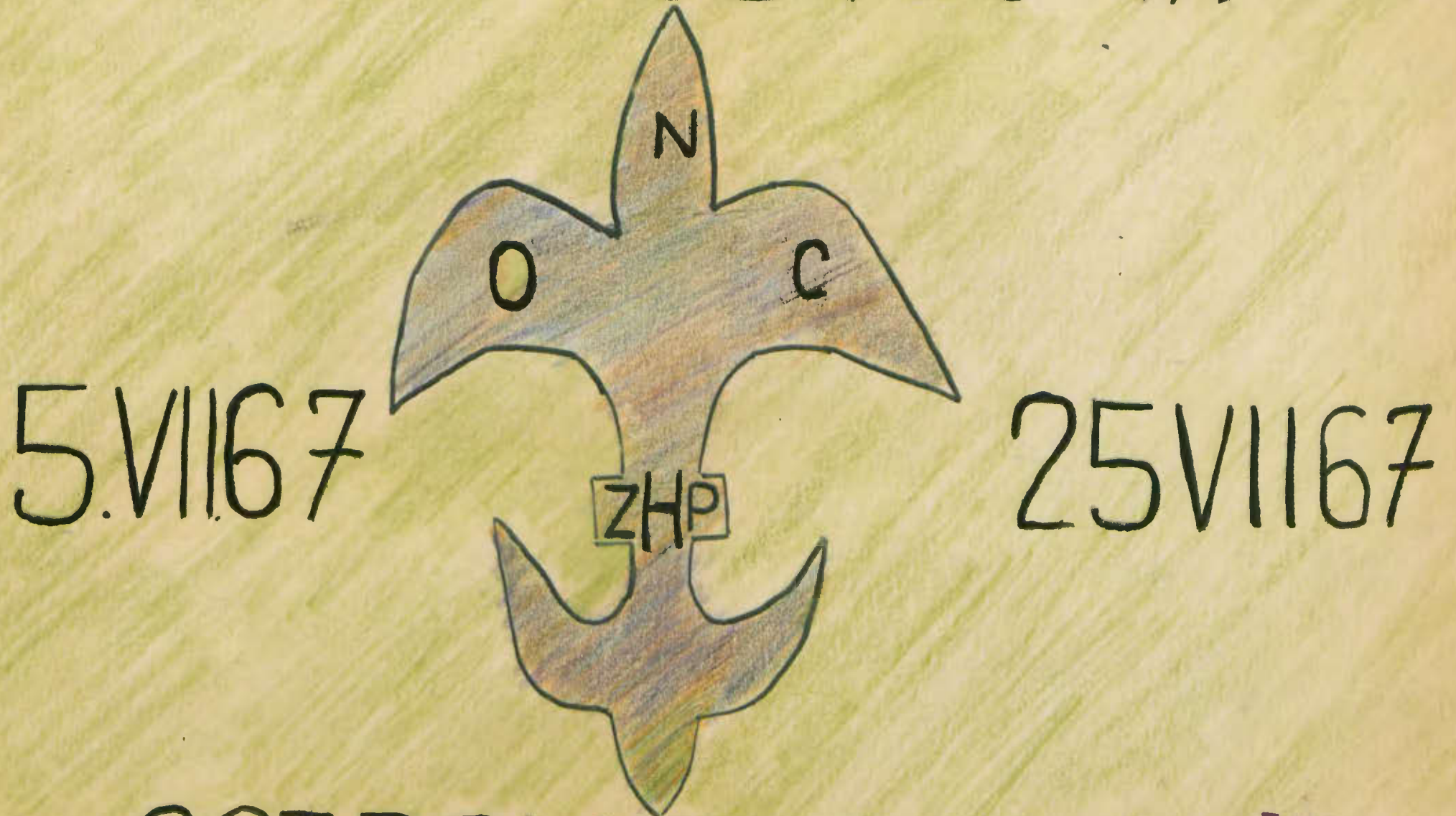


Z.H.P.  
Obrazci z karte  
Kupona Ogr. 10.12.1912



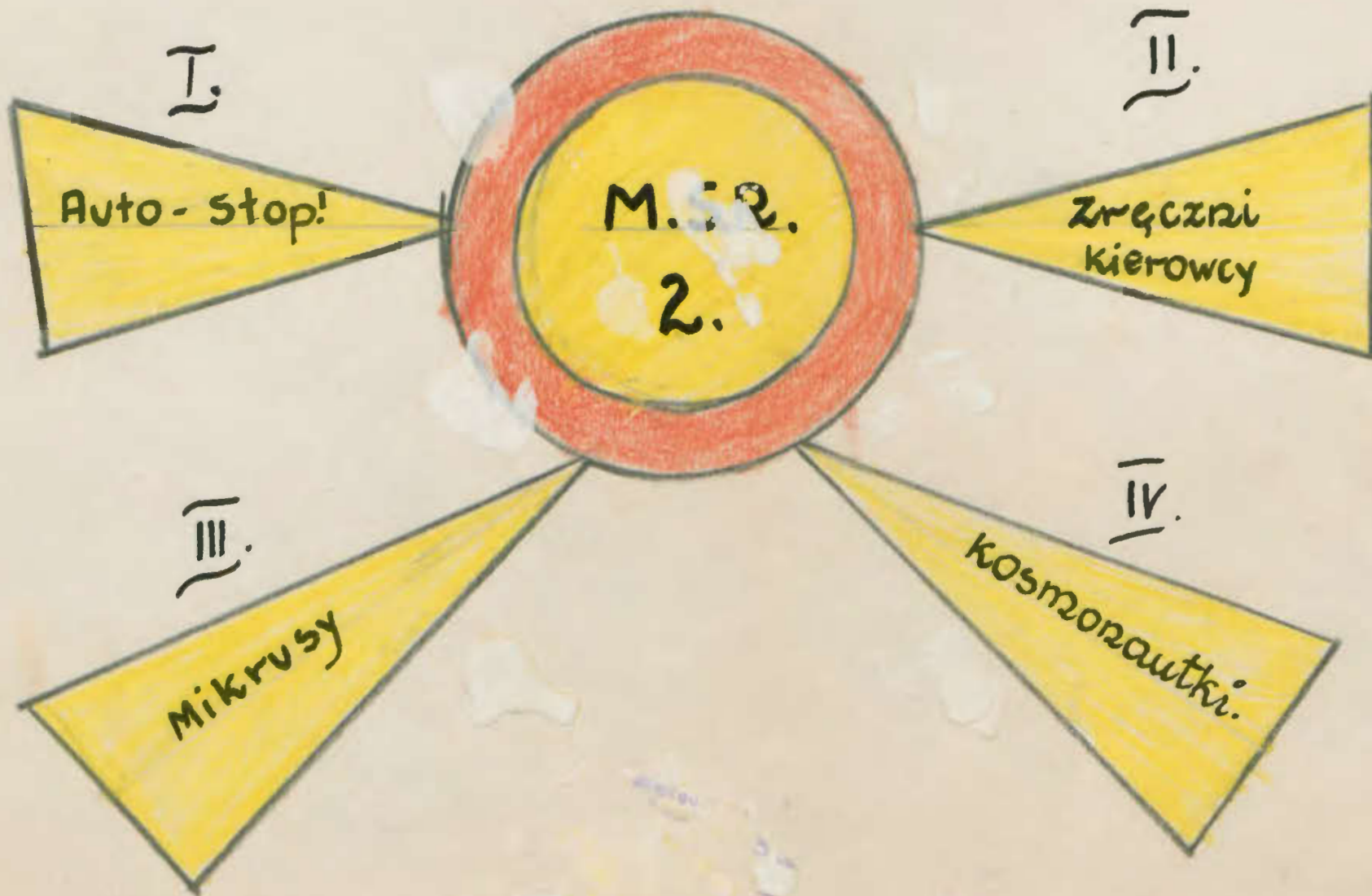
# KRONIKA OBOZOWA



OSTROWIECZNO

Z.H.P.  
Okręgowy W. kopolaska  
Komenda Obozu Hulce Śrem

# Podział podboju na zastępy.







Obóz Komendy Hufca Śreń został zlokalizowany w Ostrowiecznie pow Śreń. Okolica obozowania jest bardzo urozmaicona. Duży gęsty las, jezioro i okolizna wioska Ostrowieczko. Pierwszy dzień pobytu na obozie nie napawał uczestników wielkim optymizmem. Tu i ówdzie słychać było westchnienia "tylko roboty" "przecz przeszedz" "jesć nam się dzie" Jednak chwilowe narzekania przysły jak biała mydlana kiedy obóz został urządzony i wkręcy uczestnicy zmęczeniu roboty, wongli kwardyru snew obozowemu. Jednak ten dzień nie skończył się jeszcze dla kadry obozowej, która za chwile zaprezentuje. A oto oni: komendant podchorążego nr. 2 M.S.R. - Eugeniusz Górniak plm, obozowa

Bocymita Górniak pnd, instruktor Janusz Strzelecki pnd. Kadra ta tego samego dnia zabrała się do podjęcia prac w podchorążym

Dotychczas obozowa została podzielona na zastępy, wyznaczono plac apelowy, ustalony został regulamin obozu i szeregi innych prac związanych z urządzeniem i zagospodarowaniem obozu.

I tak przeszedł pierwszy sobotni dzień obozu. Na pół sztywni z zimna zerwaliśmy się z przecz drugiego dnia, aby na nowo zabrać się do pracy.

5/6 7. 67.



Drugi dzień obozowania nie sanował w naszym umyśle bardziej  
kwaśnych śladów. Zgodnie stwierdziliśmy, że "jesteśmy uroczyści  
i że należy nam się zarówno odpoczynek. Z lekkim sercem udaliśmy  
się na rzekome plażowanie. Jakie było nasze rozczarowanie, kiedy  
ah komendant rozparzył łeb "wojskowy repertuar". Posypały się komedie  
które dla nas wydawały się abyleczne, a jak się później okazało bardzo  
polnebnie "Baczkosć", "Kowczug u prawo", "bieg", "zbiórka" - utkwiło nam  
bardzo w głowach no i oczywiście w nogach, co dało się odczuć już po paru  
godzinach. Tak skończyło się nasze "plażowanie". W godzinach popołudnio-  
wych odbyło się wroczyście otwarcie obozu. Jak u rana wszystko układa  
się sprawnie. Przez jeden dzień zdążyliśmy już zaobserwować wiele u  
naszej obozowej kadry, ale o tym później, może uda nam się czegoś więcej  
dowiedzieć. Pierwsza wana nocka nie przyniosła nam żadnych ciekawych  
informacji poza tym, że było ciemno, zimno no i w sercu głucho i  
straszno ale to tylko na początek. Koniec czasu kolega gotowa słyszeć  
już pytania "Czy znówu dadzą nam "bratka".  
Ciekawi jesteśmy co przemyjemy jutro, przecież to dzień, a dzień to  
las, a las to przyroda!



7. VII. 1967.

Dzisiaj uzupełniamy dekorację naszego obozu. Wkrótce przed namiotami stanęły wsparte totensy. Zastęp I autostopowiczek wykonał z gałęzi i mchu kukie - autostopowicza. Totens drugiego zastępu symbolizuje zrecznego kierowcę Miłkusa zbudowały z gałęzi i kory samochod. Kosmonautki oczywiście ustawiły ogromną, drewnianą rakietę.

Wostok 1 przy bramie umieściliśmy sosnowy łab jelenia oraz dwa znaki drogowe w głębi, na drzewie powiesiliśmy odznakę MSR. Dzisiaj również dokrzyliśmy wsadzania świetlicy. Kolorowe rysunki i plakaty dodają uroku miejscu, gdzie czterech przebywają harcersze. Teraz wspornik wygląda nasz ukryty w lesie podobór, nad którym parawa biało-czerwona flaga.



Z. H. P.  
Chęrców Wielkopolska  
Komenda Obozu Hulca Śrem



8.7/67



→ to ta. Jesteśmy we wsi Ostrowieczno. To cel naszej harcerskiej wyprawy o nazwie "zwiad terenowy". Zadaniem naszym było zebrać jak najwięcej informacji o wsi, o pracy ludzi, zwyczajach, dowiedzieć się ciekawych informacji o wiejskich zwyczajach. Zaraz udaliśmy się do wyznaczonych punktów wioski w celu zebrania odpow. informacji.

Z.H.P.  
Cherągiew Wielkopolska  
Komenda Obozu Hulec Śrem

Wizyta u sołtysa wsi Ostrowieczno z rozmową z sołtysem p. Sajakkiem dowiedzieliśmy się, że wieś liczy sobie 167 lat.

We wsi są gospodarstwa indywidualne.

i najbardziej potrzebne instytucje społeczne.

jak: szkoła, punkt spożywczo-przemysłowy. Sołtyś spodziewa się w krótkim czasie większego rozbudowania wsi

w punkty społeczne. Jest to przewidziane z budową nowego ośrołka

z budową nowego ośrołka

Wypoczynkowego dla dzieci i młodzieży, który jest już

w trakcie budowy.

Wypoczynkowy dla dzieci i młodzieży, który jest już w trakcie budowy.

Wypoczynkowy dla dzieci i młodzieży, który jest już w trakcie budowy.

Wypoczynkowy dla dzieci i młodzieży, który jest już w trakcie budowy.

U Kowala. Podnieśliśmy paczkę informacji. U Kowala zobaczyli pracownika na wsi. Zapoznaliśmy się z warunkami pracy, warunkami pracy. Kowal przyjął harcerzy z uśmiechem i zadowoleniem. Piosenką podnieśliśmy go. U Kowala zobaczyli pracownika na wsi. Zapoznaliśmy się z warunkami pracy, warunkami pracy. Kowal przyjął harcerzy z uśmiechem i zadowoleniem. Piosenką podnieśliśmy go.

Załącznikami poręczy wiadomości o wiosce, ze stołkami sercami wracamy do domu, aby zdać sprawę dr. komend. z przeprawa do sklepu. Poniżej udajemy się do sklepu. Załącznikami poręczy wiadomości o wiosce, ze stołkami sercami wracamy do domu, aby zdać sprawę dr. komend. z przeprawa do sklepu. Poniżej udajemy się do sklepu.





Podobóz M.S.R.



9 VII 1967r

W godzinach popołudniowych  
terenu obozowarń. Wybraliśmy  
wykonywać lotery. Tu wyszły  
wania artystyczne niektórych  
uczestników. Pomagała  
żona dk. Janusz pilnie  
„Autostopniczek” - wiadomo

Autostopniczeki mają zawsze dwo  
jak świat sąsiedy, podobnie keta i cę.  
organizowania, żeby nam się  
tego pomieścić, trochę było  
„czerwonych gitar” - a gdzie  
się chcieli wokół ogniska i śpiewali

podobno nasz pracował przy zdobiciu  
nazwy zastępów i zaczęliśmy  
na jaw zdolności i zaintereso-  
uczestników, ale nie tylko  
nam w tym kadra obo-  
stępną pracy zastępu  
spółnicza to nie spólnie.

podobu, doświadczeni w myśl stanej  
Wieczorem odbyło się ognisko  
podobno to nie możemy  
kompozycji, tajemniczków,  
podzielić się hawersz. Niem.  
koncertu.

„Ale nam się podobno - ojo jo, jo, jo. |||||



Barzo woczysztym i dowoimym momencie w tym dniu oborona  
mia było obrzędowe wgrzanie chust, którzyci jednokowcy  
wzór miał potgryc nas w jedną wielką rodzinę,  
i wyróżnić nasz patrol od pozostałych. Wreszcy  
jednokowo „zapakowane” wyruszyliśmy na positek.  
Nasze oczekiwania nie zawiodły, skłisimy się punktem  
zainteresowania całego obozu. No co! Nie ma jak

to my „stary regionalizatorzy” Dzień dziśszy  
jest trochę wspomysłny dla nas. Pada! Kapie! z gory,  
kapie z rosa, mizny pokure. Ale na szczescie jelsmy  
pniec harcerzami. W umgczonyj swietlicy przeprowadilis  
kukens rysunkowy, uczylismy sie spiewac wiele  
nowych hamerskich piosenek. Altrakys dnia byla  
zabawa „Chodzi, chodzi kszyci noc”. Mito bylo bylo  
cwokngci druha Jarka w polizek choc po nosie kulily sie  
kropke deszczu.





Dnia 10. VII. 67 r. o godz. 10<sup>30</sup>

wybraliśmy się całym podobożem do wsi Ługi. Tam przeprowadziliśmy wywiad z mieszkańcami osady. Spotkana na drodze staruszka poinformowała nas o uloci mieszkańców i uprawie na tym terenie. Następnie udaliśmy się do sołtysa. Gospodarska nie zastałamy w domu, wobec tego informacji udzieliła nam jego córka. Od niej dowiedzieliśmy się, że najstarszą mieszkanką wsi jest ob. Koźmider, która liczy już sobie 86 lat. We wsi działają Kółko Rolnicze. Do pracy w polu używa się nowoczesnego sprzętu. Wieś Ługi zamieszkuje 57 mieszkańców. Do podobożu wróciliśmy posługując się znakami topograficznymi

Z. H. P.  
Giergiew 11. Kop. 1968  
Komenda Obozu Hules Srom





Wia's Lugi



się z nami. w trudnej walce.  
Wierzymy mocno w jej nieubłagane  
zwycięstwo.

Rada podobozu  
MSR nr 2.

Komendanci na znak zgody  
składają podpisy. Król-Kukła  
zostaje wroczyście spalony. Terazego  
w pionzeznaku "Szneciak" zęgnają,  
rozbawieni karczerze.

W drzu dzisiejszym podobóz nasz  
odwiedzita delegacja z GK ZHP,  
która oceniła nasz podobóz pozytywnie.

Wojtek Edward  
Kornel Podolski  
Janinewski Stanisław  
Klement Stawski





# WALKA Z „KRÓLEM ŚMIECIEM”

DNIA II. VII. 67 GODZ. 16<sup>30</sup>

W podobozie panuje zamęt i paniecenie. Na placu apelowym i w namiotach drukarzy i drukownie czynią ostatnie przygotowania. Dwa krótkie gwizdki. Zbiórka! Plac zapelnia się dziwnymi, kolorowymi postaciami. Po chwili barwny, rozspiewany korowód opuszcza podobóz. Na czele marszem dwie drukarnie z flagą państwową, a tuż za nimi, wyboko ponad głowami karcery, górnym wyrostła postać „Króla Śmiecia”. To właśnie jemu nasz podobóz wypowiedział nieroboczący walkę. Pochód odwiedza pozostałe podobozie oraz kuchnie, wzywając wszystkich do podjęcia następującej rezolucji:

11 lipca Roku Pańskiego Anno Domini 1967  
o godz 15<sup>00</sup> wypowiedziana została wielka wojna  
z „Królem Śmieciem”. Ogłaszamy wroczym i wobec  
ze na terenie obozowania panuje stan pogotowia.  
Wzywamy wszystkich uczestników do solidaryzowania

Z.H.P.  
Ganglow Wielkopolski  
Komenda Obozu Młodo i Kren



12. VIII. 1967 r



dzisiaj opiszemy naszą  
stołówkę. Oddalona od pod-  
obozu o około 300 m stanowi  
miejsce do którego cztery razy dziennie  
biedną zglodniałą kancersę. Tutaj zas-  
taje ich żaloszny widok. Polamane ławki,  
porozrzucone papierki... Niezrażeni tym  
druhowie pśpiesznie rzucają się w stronę  
stolow. Teraz następuje niezmiernie  
długa chwila oczekiwania na jedzenie.  
Nareszcie zjawia się miska z chlebem.  
Ale oto rozczarowanie. Kromki okazują  
się prawie suche. Smutne, ale prawdziwe.  
Tylko interwencja druha komendanta

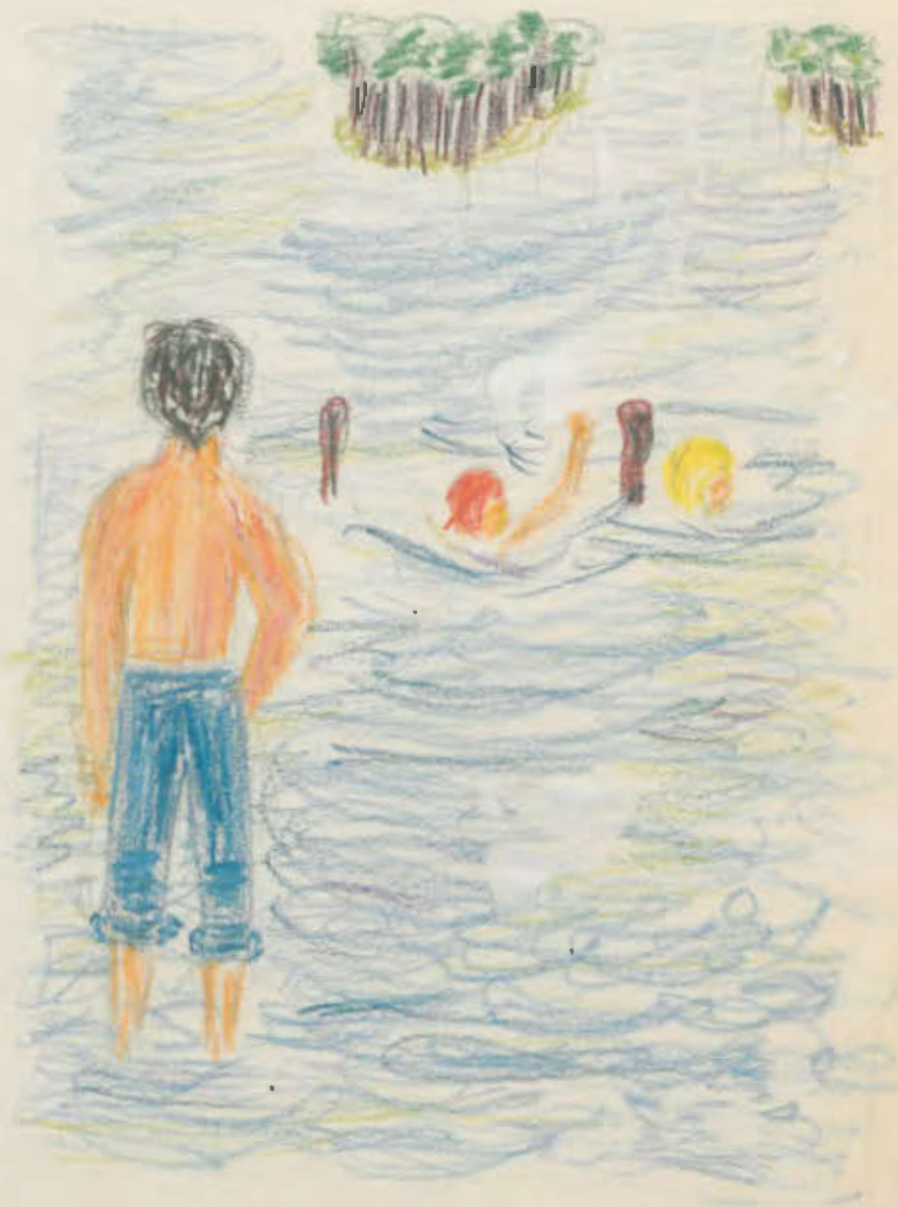
ratuje nas przed spożyciem tego posiłku. Od dzisiaj drub  
komendant osobiste będzie sprawdzał grubość masła  
na chlebie. Jednak nie wszystkie posiłki są takie mizerne.  
W większości chętnie je palaszrujemy, a ponieważ jesteśmy  
optymistami i wierzymy, że również śniadania będą  
smaczniejsze.

Z. H. P.

Okręgowa Wiskopolska  
Komenda Obozu Hulce Szani



Ciepła, słoneczna pogoda  
sprawiła, że dzień dzisiejszy upłynął  
pod znakiem kąpieli i plażowania.  
Pluskanie w wodzie, aczkolwiek krót-  
kie sprawiło nam wiele radości.  
Kąpiel odbywała się pod czujnym  
okiem dr. komendanta, zaru-  
zonoego w wodzie aż po kostki!  
Po wyjściu z jeziora przyjemnie było  
zagrzebać się w rozgrzanym piasku.  
Słońce nie skapując nam pro-  
mieni pokrywało nasze ciała  
cudowną, opalającą.  
Dzień kończy się ogniskiem przygo-  
towanym przez dr. z zastępu  
Autostopowiczek.







Druk instruktor po wypadku.




13 VII 1967r.

Przed południem zastępy dziewcząt udały się do lasu, aby zbierać jagody na mającą się odbyć wieczorem "Uroczystość Robinsona". Po powrocie do obozu okazało się, że owoce nie zapelnily przygotowanej miski. Mało tego!

Zbierane jagody z trudem starczyły na pokrycie jej dna. Jak to się stało? Nie, to nie miska była zbyt duża. Wiadę poszła tu drużyna. Otóż wracając do podobozu rekreacyjne dziewczęta skosztowały część zbieranych jagód.

W tym czasie kilku drużynom wykonywało strypki do ogrodzenia kąpieliska w jeziorze. Praca tą kierowali druż. komendant oraz druż. instruktor. Podczas tego zajęcia miał miejsce nader przykry wypadek. Wyobraźmy sobie druż. instruktora wbijającego gwoździe. Zadumane oblicze. Wzrok skierowany ku ziemi. Zanach i... młotek spoczywa na palcu druż. instruktora.  
Ha! Ha! Ha!



 **J**wa tydzień solidaryzowaliśmy się z ludem walczącego Wietnamu. W związku z tym podoboznicy postanowiliśmy przekazać fundusze na rzecz naszych kolegów wietnamskich. Chcąc uzyskać pieniądze podjęliśmy się zebrać kilka kubiatek jagód. Podsumowaniem akcji odbyło się po obiedzie na wiecu przyjaźni. Przedstawiciele poszczególnych podobozów odczytali rezolucje w których wyrażali protest przeciwko brudnej wojnie imperyalistów amerykańskich w Wietnamie, przeciwko agresji Izraela na ZRA oraz przeciwko rasizmowi. Żądaliśmy, aby dla wszystkich jednakowo świeciło słońce, aby na żadnej tuby nie pojawiały się trzy smutki. Przyjaźni jako obdarzamy młodzieńców całego świata podkreśliliśmy naszymi na transparentach i ubiorem zastępy naszego podobozu demonstrowały charakterystyczne dla blazego państwa stroje. Po wiecu wszystkie podoboznicy przenaszerowały Aleja Przyjaźni na plac, gdzie miało zapłonąć ognisko. Zaprosiliśmy na nie majora kulirskiego delegowanego z misją wojskową do Wietnamu. Major podzielił się z nami wrażeniami z pobytu na półwyspie Indochińskim. Jego pogawędka





nie była suchym opowiadaniem,  
ale niezmiernie ciekawą ilustracją  
trudnego życia i walki wytrwałych wietnamskich  
Po pogawędce major rozpalił jedną  
zapalną ogniwo. Przy akompaniamen-  
cie traski płorzących gałęzi popłynęły  
prosepekki naszyje przybił z zagranic-  
cy. Poższym wieczorem odbyła się zabawa.  
Do tańca przygrywała orkiestra złożona  
z saksofonu, akordeonu i perkusji.

A oto tekst rezolucji odczytanej  
na wiecu przyjaciół

### Rezolucja

„Z okazji obchodów tygodnia solidaryzowania się z ludem  
wietnamskim w walce z imperialistami amerykańskimi  
Harcenie ziemi Wielkopolskiej komendy Hufca Śrem obozujący  
w Ostrowieczynie z okazji tygodnia solidaryzowania się z ludem  
wietnamskim przeciw brudnej wojnie imperialistów amerykańskich  
solidaryzują się z młodzieżą wietnamską. Żądamy by na całym  
świecie zapanał pokój, by słońce świeciło jednakowo dla  
wszystkich, żeby na twarzach arabskich dzieci zamiast łez  
pojawiał się radośny, serdeczny uśmiech.







15. VII 1967r

D

Wspólnie spędziliśmy nad jeziorem. Niektórzy z drubów zdobyli sprawność pływaka. Po kolacji cały podobóz udał się do lasu na grę terenową. Zabawa polegała na przedostaniu się na drugą stronę drogi odzie znajdując się teren przeciwnika. Nie obyło się bez przygody. Jeden z harcerszy zgubił trzewik. Po wspólnych wysiłkach zgrabę odnaleziono w wysokiej trawie. Ostatecznie zwyciężyła grupa składająca się z zastępu II i IV. Z piosenką na ustach wracaliśmy do podobozu. Wieczorem odbyło się ognisko zorganizowane przez zastęp "Mikrusów". Nowicjusze skoczni i piosenki podobały się wszystkim. Drubowie świetnie wczuli się w swoje role, za co publiczność nagrodziła ich gromkimi oklaskami. Dodatkową atrakcją była pogadanka kapitana WOP. Opowiadał on o pracy żołnierzy na granicy. Rozmowa z kapitanem poszerzyła nasz zakres wiadomości o tych, którzy strzegą naszego granic.

Z.H.P.  
Ostrów Wielkopolski  
Komenda Obozu Hulca Śrem







# NIEDZIELA!

Co za rozkosz, śpiemy pół godziny dłużej! Ale cóż z tego, kiedy od samego rana pada deszcz. Nie można ani na chwilę wysunąć nosa z namiotu. Mimo to barczona dopisuje humor. Podobno rozbrzmiewa wesółym śpiewem. Deszcz nie przestraszył również rodziców, którzy tłumnie zbiekali się, aby odwrócić swoje porędky. A deszcz pada i pada. Zbliża się chwila podwieczorku. Ale pachnie! Czyżby placek? Oczywiście. Z przyjemnością zagięłyśmy zęby w miękkim ciście.

16. VII 1967 r



Z. H. P.  
Obozowiczka Wiatkowska  
Komenda Obozu Hulca Śred







17. VII 1967.



rano wszystkie podobozy wraz ze starszą  
udały się do pobliskiej szkółki lesnej celem uporządkowania  
grządek. Przed pracą każdy z leszczków powiadomił nas  
w jaki sposób wyrwać chwasty aby nie uszkodzić młodych  
drzewek. Zajęcie to było bardzo męczące, ale pomimo to  
wracaliśmy do obozu ze spiewem.  
Dzisiaj również odbyła się pogadanka prowadzona przez  
inżynierkę na temat udzielania pierwszej pomocy w nagłych  
wypadkach oraz ogólnie połączone z wykładem o Młodzież-  
kowej Służbie Ruchu. Drużba komercantów poinformował nas  
kiedy powstała i jakie są zadania Młodzieżowej Służby  
Ruchu.



Z.H.P.  
Cherągów Wielkopolska  
Komenda Obozu Hulca Śrem



Podobno Nr. 2 kóniga komendanta jest Górnich Eugeniusz  
sprawia się z pracą i złożył mu 5+. Praca jego wykazuje bardzo słabą  
i sumienną, że co i imienia dawał Państwu bardzo dużym

Łódź  
T. Chmura



Po śniadaniu drukarzy i drukawie udali się  
 w teren na ćwiczenia praktyczne z zakresu niesienia pomocy  
 rannym. Dowiedzieliśmy się jak tamować krwotoki, uszerebkować  
 ramię kościny w rękę, zwiknięcia lub złamania, a także  
 jak opatrywać rany. Po powrocie czekała na nas jeszcze  
 jedna poradanka tym razem z dziedziny przepisów  
 ruchu drogowego. Druk komendant zapoznał nas ze zna-  
 kami drogowymi. Był to początek cyklu nauki o zasadach  
 ruchu drogowego.  
 Po południu część druków pod nadzorem druha Brendy  
 udała się nad jezioro na naukę pływania.





Z

bliza się Święto Odrodzenia. W związku z tym wszystkie podobozy przygotowują się do uroczystego ogniska! Nasz podobóz przygotowuje program złożony z satyrycznej rewii oraz wierszy opiewających piękno naszego kraju. Z rewią mieliśmy trochę kłopotu, ponieważ aktorki zachowywały się zbyt sztucznie!

Czyżby sprawiła to obecność druha Macieja, który akompaniował „artyści” Dziewczeta najwesołe fragmenty rewii śpiewały z takim tak porurym, że w rezultacie musieliśmy częściowo zmniejszyć obsadę.



Z.H.P.

Cherągów Wielkopolska



Jedziemy do Poznania! Wiadomość  
ta lotem błyskawicy obiegła cały podobóz. Od wczesnego  
rana parowóz w obozie niezwykły ruch. Po śniadaniu  
wsiedliśmy w autokar i już po dwóch godzinach znaleź-  
liśmy się tu celu wycieczki. Poznań powitał nas słonecz-  
ną, upalną pogodą. Zwiedzanie miasta rozpoczęliśmy  
od Muzeum Brodzi. Drukowie szczególnie dużo stali  
przed XVIII-wiecznym amfiteatrem. Z Muzeum Brodzi już  
tylko jeden krok do Ratusza, który stanowi dumę  
Poznania. Atrakcją było zwiedzanie zoo. Oczywiście najbar-  
dziej rozbawił harcezy słon. Ogromną frajdą dla wszystkich  
były lody zjedzone w wytwornej kawiarni. Marago wydaje się,  
że to najbardziej utkuło w pamięci młodych wycieczkowi-  
czów. Mimo, że Poznań wywarł na nas duże wrażenie, to  
z ulgą wracaliśmy do naszego spokojnego, ukrytego w lesie  
podobozu. Mielśmy szczęście, bo tuż po naszym powrocie  
zemia się gwałtownie ulewa. Padało tak silnie, że po chwili  
plac apelowy zamienił się w jedno wielkie jezioro. Po deszczu  
noc rozśmiała na niebie tysiące gwiazd.





Fragment Starego Rynku w Poznaniu



21. VII 67 r.

**B**iałe szalenstwo"! Nie to <sup>nie</sup> śnieg spadł w środku lipca, ale na śniadanie zawiła się miska bratego sera. Twarog był podejrzanie siany, a raczysie lepiło się od brudu. Harcarka szybko zrezygnowała z tego "prysmaku". Drugi komendant, chcąc mieć rzeczowy dowód na swoje interwencje w kuchni zachował miskę do czasu przybycia komisji sprawdzającej warunki w obozie. Tak więc odczyn rekwizyt spoczął w ramionach komendy. Po śniadaniu odbył się dalszy ciąg wykładów z zakresu przepisów ruchu drogowego oraz samoobrony. Zajęcia te były przygotowaniem do egzaminów na Młodzieżową Odznakę Sprawności Obronnej. Egzaminowany patrol musiał odpowiedzieć na pytania z zakresu przepisów ruchu drogowego, wiedzy wojskowej oraz wykazać się wiadomościami o udzielaniu pierwszej pomocy. Egzaminy przebiegły pomyślnie. Wieczorem odbyło się ognisko, na które złożył się program przygotowany przez wszystkie podboje. Na ognisku panował



**Z.H.P.**  
Ogrodów Wielkopolska  
Komenda Obozu Hufca 5rem



wroczysty nastrój, ale oprócz poważnych momentów były  
także lżejsze punkty programu. Do podobozu wróciliśmy  
bardzo zmęczeni, lecz tej nocy nie dane nam było  
usnąć. Ale o tym już w następnym dniu, ponieważ  
wypadki potoczyły się już po północy





# 22 LIPCA

O godzinie 24<sup>00</sup> zbudził nas gwizdek druha instruktora Rozespari zakładalismy mundury i ustawialismy się na placu apelowym. Podzieleni na dwie grupy wyruszyliśmy w nieznaną. Nikt z nas nie wiedział dokąd idziemy. Celem naszej wędrowki okazała się niewielka polozona na wzgórzu polana i tu wszystko się wyjaśniło. Po przybyciu obydwu grup odbył się wroczysty apel. Obecni byli na nim komendant zgrupowania oraz cała kadra instruktorska. Druha obozowa odczytała rozkaz specjalny, po którym na środek polany wystąpili harcerze nie posiadający Krzyża Harcerskiego. Polanę zaległa cisza. Druha i druhowie trzymając dwa palce prawej ręki na drzewcu flagi postarają po drubie Jaskowskim słowa Przyrzeczenia.



Przyrzekam całym zyciem  
służyć Tobie, Ojczyźnie,  
być wiernym sprawie socjalizmu,  
walczyć o pokój i ożreść ludzi  
być posłusznym Pracy, Władzy, Honorowi

Marian Cierniak Cierniak  
Adam Kowalski Kowalski  
Elżbieta Kłomska Kłomska  
Hanna Stepniak  
Grupa Honoru  
Marta Miodiniska Miodiniska  
Aneta Miodiniska Miodiniska  
Bogna Kowalska  
Danuta  
Roszuta

Instruktorzy potwierdzili przyjęcie

„Na słowo harcerska polska grupa honorowa”

Po tym uroczystym momencie nastąpiło wręczenie zdobytych w czasie poprzednim odznak MO 50. Uroczysty apel odbył się w obozie i drukowane wrócić do obozu. Razem z instruktorami o godz. 13:30 Po strachu w obozie, odbyła się zabawa tańca przygotowała orkiestra harcerska ze Sremsu. Na podwieczorek przyniesiono czekoladę i lody jak na jeden raz. Po podwieczorku kapieł w jeziorze, a później przygotowanie do oboju. Tym razem przygotowują zastępy I i II. W oboju udaliśmy się na projekcję filmu „Ty zostaniesz bohaterem”. Wszyscy zaczęli losy bohatera filmu. W końcu z ulgą wróciliśmy do namiotów.



23/24 VII 1967



Niedziela i słońce! To wystarczająco dużo. Wybraliśmy się do lasu na jezyry. Smaczne owoce przebyły krótką drogę - z krawka do naszych ust. Tak więc do obozu nie przypieśliśmy ani kubeczka. W południe odbył się uroczysty apel, na którym przyjęliśmy na honorowego uczestnika naszego podboju I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Śremie Mariana Dominiaczaka. Po poobiedniej ciszy kapieł w jeziorze! Trochę krótko ale zawsze coś. Do podboju wróciliśmy tuż przed deszczem. Wlewa połączone z wyładowaniami atmosferycznymi przeciągnęła się, nie licząc krótkiej przerwy do późnych godzin nocnych. Wartownicy pełniący służbę w godzinach od 24<sup>00</sup> do 2<sup>00</sup> ogarnęli strach i nie wyszli z namiotów, za co dzisiaj pełnią wartość i sprzątają podbój. Przed obiadem drukarze i drukarki zdobywają sprawności fachowe. Niektórzy wybrali sprawność kuchcika, intry lesnika, biogrenisty lub terenoznawcy. Niedługo rozpocznie się zpadny-zpadula, która będzie zakończeniem cyklu wykładów z zakresu przepisów ruchu drogowego. Życzymy wszystkim powodzenia.

Z.H.P.  
Obręglów Wielkopolska  
Komando Obozu Hula Śrem



Handwritten scribbles and the word "Zyery" written vertically.

Handwritten text: "Mimicraft" and "Linn".

Handwritten text: "Dizio", "Sowa", "Ratoci", "Zobow".

Handwritten text: "mij stowia na beznosie" and "Izajpeli".

Handwritten scribbles at the bottom right.



**D**zisiaj ostatnie pożegnalne ognisko. W jego płomieniach gura totemy i wszystko to, co zdobyliśmy w ciągu trzech tygodni wspólną pracą wykonać. Następuje rozdanie stopni harcerskich i sprawności fachowych. Najważniejszy moment ogniska - uroczyste odczytanie i wpisanie się do kroniki wszystkich uczestników obozu. Na zakończenie ogniska następują się swoim trzytygodniowym dorobkiem artystycznym.

Środa! Ostatni dzień w Ostrowieckim. Ostatni uroczysty apel. Spuszczenie flagi i ukopanie butelki z nazwiskami uczestników podoboju MSR nr 2 pod masztem. Jeszcze tylko prace nad likwidacją obozu i o godz. 10<sup>00</sup> następuje wyjazd. Żegnamy się z miejscem, które było świadkiem naszych radosnych chwil. Członkowie naszej wielkiej rodziny wracają do swoich domów.

Dziękujemy kadrowi obozowemu za opiekę nad nami, za uprzyjemnienie nam pobytu w Ostrowieckim przez organizowanie ciekawych imprez i zabaw. Dziękujemy druhowi komendantowi za uśmierzanie nawet w kłopotliwych sytuacjach, drużynie obozowej za nauczenie nas piosenek harcerskich. Druhowi instruktorskiemu za "pomocki", które pozwoliły nam poprawić swoją kondycję i samopoczucie. Wszystkim druhom i drużynom.

Z.H.P.

Cherągów Wielkopolska  
Komenda Obozu Hulca Śrem

Dziś odwieźli nas podóz: przewodniczący  
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz  
dowódca jednostki brenekiej, który wpisał  
nas następująco notatkę:

W dniu 20 lipca 1967 r. w chacie u Strycha Kłobocina odwiedziłam  
Pana Threuti i Piotrowicza. Jednym zadykami Tadeusz, Henryk i Stanisław  
wydawały przyjęcie i obiad.

Występami chłopcami i dziewczynami. Władcy w tym czasie  
braz. ymnie wydawały mi się i przyjęły mi się w tym czasie.

ppłk. Ciężki  
20.07.67

SI 914

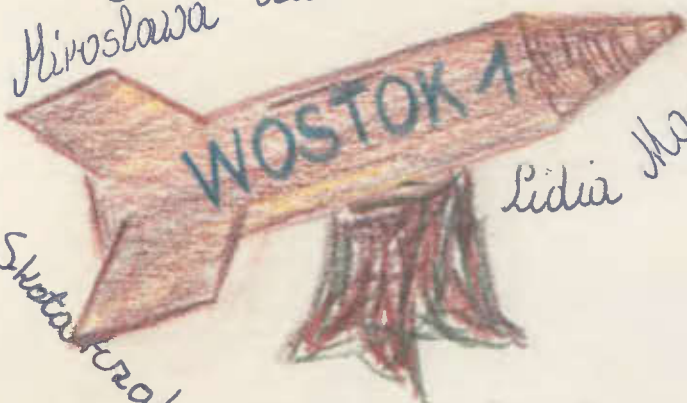


Leon Kadziejewski  
 Eugeniusz Jaskulski  
 Borowczyk  
 Józef Cierniak  
 Bartkowiak  
 Andrzejowski  
 Tadeusz



Tomasz Andrzej  
 "Autostopowiczaki"

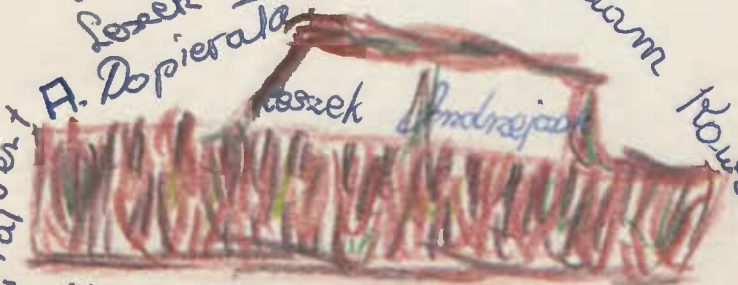
Ewa Mirosława Liachowska  
 Skotarczak  
 Lidia Maruniek  
 "Kosmonautki"



Józia Maria  
 Ditkowska  
 Stepniak  
 Anna  
 Janina  
 Adam  
 Lewandowska  
 Władysław  
 Jędrzej  
 Jędrzej  
 "Złoci kowalcy"



Jacek Strzelecki  
 Siejka Mieczysław  
 Leszek Turowski  
 Adam Kowalski  
 A. Dopierała  
 Leszek Andrzejak  
 Janina  
 Janina Józef  
 "Milerowsy"  
 "Prokurat"



Z.H.P.  
 Komenda Obozu Hutniczego  
 Hutniczy

dziękujemy za wspólnie spędzone chwile  
zegraliśmy się harcerskim

Czujaj!

Było nam razem bardzo  
miło. Do spotkania na  
miejscu nam

prof. Stanisław Janinowski  
komendant stacji

prof. Jan Wojnacki  
obojczy stacji.

Nie było mi dane być świadkiem zakończenia  
pracy obry, majestatem Tyllu, uniesienia fragmenty  
Prze i dyscyplinie przystąpienia podjęciu mi in pr-  
doby i pływającym sobie podobać, następnym  
turnusie, którego mam być komendantem  
Janinowski 25.07.07

Higienista Sekcja  
Pogłowski  
Maria Bąkowska

Koniecznym uczestnikiem, kolonie  
instruktorskiej dziesiątych ze licencją  
potrzeb i odpowiedniego podzesz dnia  
obowiązka. Długo przyjeżdżamy  
i stonujemy dnia do końca  
ekspedycji. Do spotkania na  
przyjeżdżamy obry  
Komendantem Stacji  
Kwat. obry.

Długo przyjeżdżamy dnia  
w przyjeżdżamy dnia przyjeżdżamy  
razem z dyktando i  
ekspedycji na obry komendanta  
w Ostrowiecu  
25.07.07

Dr med. Bolesław Ostrowski  
chirurg  
Poznań, ul. Dąbrowskiego 134 m. 3

Ażestnikom polobazu MSR Nr 2,  
instruktorom i komendantom stacji  
serdecznie podziękowanie za udział  
w inwencji przy pracy obozowej i  
w przygotowaniu obozu w ch.  
komendant obry.  
A. Janinowski

25.07.07 GK  
Z.H.P.  
Grażyna Witekowska  
Komenda Obozu Harcerskiego  
Ostrowiec 20

Bruna Regina  
A. Janinowski



